

Paweł Sarnecki

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 29 maja 2001 r.

Palestra 46/5-6(533-534), 185-188

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 29 maja 2001 r.

I CKN 1217/98*

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Wbrew zarzutom kasacji nie można natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że samorząd adwokacki jest samorządem reprezentującym osoby wykonujące zawód zaufania publicznego w rozumieniu art. 17 ust. 1 Konstytucji. W ocenie Sądu Najwyższego status taki może nadawać samorządowi zawodowemu tylko ustawa, jak to ma miejsce w przypadku samorządu notariuszy (ustawa Prawo o notariacie z dnia 14 lutego 1991 r., Dz.U. Nr 22, poz. 91). Ustawa Prawo o adwokaturze nie nadaje adwokatom takiego statusu. Nie można takiego statusu wywodzić z treści ustawy, już choćby dlatego, że adwokat nie jest bezstronnym uczestnikiem wymiaru sprawiedliwości. Samorząd adwokacki jest więc samorządem zawodowym, określonym w art. 17 ust. 2 Konstytucji. Z przepisu tego wynika, że samorzady w nim określone nie mogą naruszać wolności wykonywania zawodu ani ograniczać wolności podejmowania działalności gospodarczej. Ograniczanie wolności działalności gospodarczej może zresztą nastąpić tylko wyjątkowo, jak to wynika z art. 22 Konstytucji. Kwestia, czy ORA działając w ramach kompe-

* OSNC 2002, z. 1, poz. 13.

tencji określonych w art. 4a pkt 2 ustawy Prawo o adwokaturze tę wolność ograniczała czy też nie, w ogóle jednak nie podlegała rozważaniu w niniejszym postępowaniu, skoro nie mogła być przedmiotem oceny ze strony organu antymonopolowego.

Teza SN, jakoby samorząd adwokacki nie był samorządem zawodowym osób wykonujących zawód zaufania publicznego, gdyż status taki nadawać może konkretnemu samorządowi zawodowemu jedynie ustawa, a prawo o adwokaturze tego *expressis verbis* nie czyni – nie może być uznana za trafną. Oczywiście bez ustawy, organizującej osoby wykonujące pewien zawód w korporację, nie mielibyśmy do czynienia w ogóle z powstaniem samorządu zawodowego. Ustawa o takim charakterze jest oczywiście potrzebna. Jednakże logicznie wcześniejszą jest okoliczność występowania pewnych kręgów zawodowych, złożonych z osób, wykonujących jeden z „zawodów zaufania publicznego” oraz kręgów zawodowych osób, wykonujących inne zawody. Stylizacja art. 17 Konstytucji wydaje się być tu jednoznaczna: dla osób wykonujących „zawody zaufania publicznego” można tworzyć, poprzez ustawy, „samorządy zawodowe” (tj. korporacje samorządowe), które będą te osoby reprezentowały oraz sprawowały pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów i jedynie dla tego rodzaju zawodów powstanie samorządów zawodowych jest możliwe. Nie ma bowiem potrzeby organizowania samorządów dla wszystkich zawodów i nigdy, w żadnym demokratycznym państwie na świecie, tego rodzaju sytuacja nie istniała. Jedną z zasad Konstytucji RP jest wolność wyboru i **wykonywania** zawodu (art. 65 ust. 1). Samorząd zawodowy jest zarówno *ex definitione* tej swobody wykonywania zawodu ograniczeniem, jak też art. 17 *expressis verbis* dopuszcza, w ramach samorządu zawodowego, tej swobody ograniczenie (por. zestawienie ust. 1 i ust. 2 zd. 2 tego przepisu). Jest konstytucyjnym *lex specialis* wobec *lex generalis*, zawartego w art. 65. Natomiast nie jest dopuszczalne w wykonywaniu innych zawodów, które też – nie będąc „zawodami zaufania publicznego” – nie mogą być zorganizowane w tego typu korporację zawodową. Można nawet wątpić, czy w świetle art. 17 organizowanie korporacji samorządowych dla innych zawodów jest w ogóle dopuszczalne (samorząd rzemieślniczy np. jest raczej samorządem gospodarczym, o którym mówi art. 17 ust. 2, niż samorządem zawodowym z art. 17 ust. 1).

Nie można również twierdzić, iż dopiero ustawy winny wyraźnie kwalifikować pewne zawody jako „zawody zaufania publicznego” – także dlatego, że wówczas sprowadzałyby się normatywne treści Konstytucji do poziomu ustawy. Gdyby miało być tak, jak chce tego SN w głosowanym orzeczeniu, to pozbawiano by normy konstytucyjne ich wiążącej mocy, skierowanej oczywiście w pierwszym rzędzie pod adresem ustawodawcy. Norma z art. 17 ust. 1 brzmi oczywiście: „dla zawodów zaufania publicznego można tworzyć korporacje samorządowe”. Adresatem tej nor-

my jest ustawodawca. Nie jest jego rzeczą decydowanie, które zawody cieszą się taką kwalifikacją. To już niejako „wie” twórca Konstytucji i znaczenie, jakie przypisał on temu pojęciu, należy ustalać z zastosowaniem reguł, służących do wykładni Konstytucji. Twórca Konstytucji kształtował ją w sytuacji, w której, w jego przekonaniu, funkcjonowały już zawody zaufania publicznego i dlatego stwarza możliwość powołania dla nich (lub: przedłużenia funkcjonowania) korporacji samorządowych, z uwagi na szczególne (materialne) cechy tych zawodów tudzież szczególną troskę o właściwe ich spełnianie. Mniej więcej wiadomo, w czym cechy te się wyrażają, na czym więc ma polegać działalność ustawodawcy i jakie treści zawierać winny odpowiednie ustawy. Natomiast ustawa o adwokaturze, choćby *expressis verbis* nazywała ją „zawodem zaufania publicznego”, ale byłaby sprzeczna z tymi cechami, które Konstytucja przypisuje (w dorozumiany sposób, por. niżej) „zawodom zaufania publicznego”, ale np. dopuszczała niekaralność (w postępowaniu dyscyplinarnym) ujawnienia przez adwokatów wiadomości, uzyskiwanych od klientów – byłaby tym samym sprzeczna z Konstytucją. Ustalanie tych treści odbywa się w ostateczności przez orzecznictwo, a do orzekania z zastosowaniem Konstytucji uprawnione są aktualnie, jak wiadomo, wszystkie sądy (art. 178 ust. 1 Konstytucji). Pewną rolę odgrywać może również wykładnia doktrynalna i historyczna.

Teza SN byłaby uprawniona na gruncie zupełnie odmiennej konstrukcji art. 17 niż jest on sformułowany. Byłaby uprawniona, gdyby ten przepis konstytucyjny zaczął się mniej więcej od treści, zawartej dziś w ust. 2 (ogólne stworzenie możliwości powołania, w drodze ustawy, samorządu innego niż terytorialny, ewentualnie z przykładowym wyliczeniem jego rodzajów), a w ust. 2 zawierałby szczególną delegację o możliwości powołania, w drodze ustawy, samorządu zawodowego dla tych zawodów, które ustawodawca uzna za zawody zaufania publicznego.

Konstytucyjną treść pojęcia zarówno „zawód zaufania publicznego”, jak i innych pojęć, można ustalić pamiętając, że pojęcia stosowane w ustawie zasadniczej posiadają znaczenie możliwie najszersze, najbardziej zbliżone do znaczenia, występującego w języku potocznym, wyrażane są w języku prawniczym, a nie prawnym. Wydaje się więc, że zawodami zaufania publicznego są takie, które po pierwsze polegają zawsze na świadczeniu pewnej pomocy innym ludziom, z reguły w sytuacjach zagrożenia dla ich rozmaitych dóbr. Dobra te są przy tym również w wymiarze ogólnospołecznym uznawane jako dobra, a służenie ich ochronie uznawane jest za realizację istotnych wartości i potrzeb społecznych. Są to przy tym dobra o istotnej, choćby mierzonej subiektywnie, wartości dla tych ludzi. Z tych też względów świadczenie tego rodzaju pomocy widziane jest jako pewna funkcja publiczna, co uzasadnia wkraczanie szczególnego typu regulacji prawnej. Po drugie zawodami zaufania publicznego są zawody, których wykonywanie łączy się z przyjmowaniem informacji, dotyczących sfery życia osobistego, a nawet intymnego innych ludzi. Zorganizowanie takiego zawodu w korporację samorządową, z konstytucyjnie założonym istnieniem „pieczy” nad jego wykonywaniem, z pewnością w okre-

ślonym stopniu niweluje niepewność jednostki, zawsze przecież występującą przy powierzaniu informacji osobistych osobie trzeciej. Łączy się to oczywiście z obowiązkiem zachowania tajemnicy tych informacji, powiązanej z tradycyjnie odpowiednim immunitetem, społecznie akceptowanym. Przy tradycyjnych „zawodach zaufania publicznego” wykształciły się również pewne reguły etyczne, dotyczące ich wykonywania, o szczególnym charakterze (etyka zawodowa np. stolarza a notariusza jest jednak nie tylko ilościowo, lecz również jakościowo inna). Nader często są to reguły formalizowane w korporacyjnych „kodeksach etycznych”, stanowiące również podstawy ferowania ocen w postępowaniu dyscyplinarnym. To również wzmacnia owo „zaufanie publiczne”. Jednym słowem „zawód zaufania publicznego” to zawód, gdzie w szczególnym natężeniu potrzebne jest zagwarantowanie „zaufania” usługobiorcy do świadczącego usługi.

Zasadność zaliczenia adwokatów do tak rozumianego „zawodu zaufania publicznego” nie ulega wątpliwości. Przepisy ustawowe zaś nie muszą tego określać wprost – istotne jest natomiast, aby potwierdzały one w swych postanowieniach występowanie w samorządzie zawodowym adwokatury tych wszystkich, istotnych dla „zawodu zaufania publicznego” cech, o których wyżej nadmieniono. Nie tu miejsce na analizę ustawy – prawo o adwokaturze¹. Nie ulega jednak wątpliwości, że znajdujemy w niej poszukiwane cechy.

Zasadność zaliczenia adwokatów do zawodów zaufania publicznego nie budzi też żadnych wątpliwości w dotychczas wydanych komentarzach do art. 17 Konstytucji. Takie stanowisko, *expressis verbis*, zajmuje m.in. P. Winczorek („Komentarz do Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997”, Warszawa 2000, s. 30), A. Błaś [(w:) J. Boć, red.: „Konstytucje Rzeczypospolitej oraz Komentarz do Konstytucji RP”, Wrocław 1998, s. 47] czy W. Skrzydło („Konsytucja RP – Komentarz”, wyd. Zakamycze 1999, s. 23, choć ten ostatni autor mniej jednoznacznie). Warto też odnieść się w tym miejscu do prac przygotowawczych art. 17 Konstytucji. W toku tych prac, w ramach Komisji Konstytucyjnej ZN, niejednokrotnie *expressis verbis* wskazywano na adwokatūrę właśnie, jako na przykład zawodu zaufania publicznego i m.in. jej cechy miano na względzie konstruując to pojęcie².

Paweł Sarnecki

Przypisy

¹ Por. autora: *Pojęcie zawodu zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji) na przykładzie Adwokatury*, (w:) L. Garlicki (red.): *Konstytucja – Parlament – Wybory, Studia ofiarowane Zdzisławowi Jaroszewi*, Warszawa – wyd. Liber, 2000.

² Por. zwł. Biuletyn Komisji Konstytucyjnej ZN, nr XXIX, s. 29–44 oraz 59–67, a także nr XXX, s. 12–17.